NUMER 9. LWÓW, SOBOTA 9. KWIETNIA. ROK 1904

PRZEDPŁATA na „PRZEŁOM" wynosi:
w Austro-Węgrzech.
całorocznie . 9 k. — h.
półrocznie . 5 „ — „
kwartalnie . 3 „ — „
w Niemczech:
całorocznie . 9 m. — f.
półrocznie . 5 „ — „
kwartalnie . 3 „ — „
w Rosyi:
całorocznie . 5 r. — k
półrocznie . 2 „ 50 „
kwartalnie . 1 „ 40 „
Numer pojedynczy 30 h

PRZEŁOM

Tygodnik społeczny dla urzędników prywatnych.

Wychodzi każdej soboty.

Ogłoszenia i Przedpłatę przyjmuje **we Lwowie**: Administracya „Przełomu" ul. Miłkowskiego 2, wszystkie biura dzienników i ogłoszeń: **w Krakowie**: Biuro dzienników p. Hopcasowej i Salamonowej, księgarnia Gebethnera i Spki i Fischera; **w Warszawie**: Księgarnia naukowa ul. Krucza 44; **we Wiedniu**: Adolf Chulawski IV. Getreidemarkt Nr. 13.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz petitowy jednoszpaltowy albo jego miejsce 20 h. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 40 hal.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów. ul. Miłkowskiego 2.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: FELIKS GIERASIEŃSKI

Biura Redakcyi i Administracyi otwarte codziennie od godz. 3 do 8 wieczorem.

Nafciarze.

Urzędnikom prywatnym, członkom Towarzystwa wzaj. pomocy Urzędników prywatnych, przypomnę uchwałę Rady nadzorczej z roku 1901, mocą której postanowiono utworzyć przy Towarzystwie własny oddział dla urzędników kopalń nafty z siedzibą prawdopodobnie we Lwowie. Dobre jednak chęci Towarzystwa dla zaofiarowania pomocy jak najszerszym warstwom urzędników prywatnych rozbiły się o — apatyę i obojętność samych naftowców. Przystąpiło ich zaledwie kilkunastu do Towarzystwa, wobec czego nawet i mowy być nie mogło o utworzeniu osobnego ich oddziału.

Inicyatywa zabezpieczenia podejmowana na własną rękę wydała nędzne rezultaty. „Samopomoc pracujących w przemyśle naftowym" zawiodła zupełnie pokładane w niej nadzieje, kończąc rychło suchotniczy żywot.

Urzędnicy naftowi pozostaliby więc bez zaopatrzenia, gdyby nie inicyatywa dyrekcyi kopalni Galicyjskiego Banku kredytowego.

Kwestyę zabezpieczenia urzędników kopalni nafty i jej historyę znajdujemy obszernie omówioną w zeszycie 6 z b. r, „*Nafty*", organu galicyjskiego przemysłu naftowego.

Artykuł ten treściwy, cięty, pisany jest z wielką znajomością położenia nietylko nafciarzy, ale w ogóle urzędników prywatnych, pragniemy przeto zapoznać naszych Czytelników z treścią jego, tembardziej, że dotyczy on i ogółu urzędników prywatnych i naszego Towarzystwa.

We wstępie artykułu, autor jego p. *Stanisław Chołodecki* zapoznaje nas z historyą sprawy ubezpieczenia urzędników naftowych od jej zawiązku t. j. od roku 1893.

W roku 1893 przyznała mianowicie dyrekcya kopalni galicyjskiego Banku kredytowego personalowi urzędniczemu 5 prc. dodatku pensyjnego na cele emerytalne, a mianowicie w tej formie, że jeżeli dotyczący urzędnik opłacał z własnych funduszów wkładki do Towarzystwa wzaj. pom. Urzędników prywatnych lub też ubezpieczył się w jakiemkolwiek innem Towarzystwie asekuracyjnym, kopalnia dodawała dla ubezpieczenia dotyczącego urzędnika drugą wkładkę, aż do wysokości 5 prc. pobieranej przez odnośnego urzędnika płacy.

Z dogodności tej skorzystało jednak bardzo mało urzędników tej kopalni nafty, a że ubezpieczanie się nie było rygorem nakazanem, wytworzyło się tylko prawo zwyczajowe, do którego nie bardzo wielu się zastosowało.

Z końcem roku zeszłego znaczne zmiany administracyjne spowodowały przejście kierownictwa kopalni w inne ręce. Nowa dyrekcya pierwsza w kraju poczyniła krok w kierunku przymusowego ubezpieczenia swych urzędników i z dniem 1-go stycznia br. wprowadziła w życie statut przymusowego ubezpieczenia urzędników tej kopalni nafty, który uzyskał natychmiastową aprobatę Komitetu likwidacyjnego kopalni.

Przypomnieć tu należy, że statut ów nie jest pierwszym w dziedzinie nafciarzy, ale że podobny projekt powstał jeszcze w r. 1897 z inicyatywy dyrekcyi kopalni Länderbanku, kiedy jednak pojawił się projekt państwowy ubezpieczenia emerytalnego inicyatywę własną uznał Länderbank za bezpodstawny i projekt poszedł do — kosza.

Statut kopalni galicyjskiego Banku kredytowego, o którego wprowadzeniu w życie poprzednio wspomniałem, obejmuje urzędników technicznych i administracyjnych kopalni i *obowiązuje ich do ubezpieczenia się na rentą dożywotnią w Towarzystwie Urzędników prywatnych we Lwowie*, o ile już tam nie są zabezpieczeni lub nie ubezpieczyli się na wypadek śmierci lub dożycia w jednem z istniejących zakładów asekuracyjnych.

Nie będziemy przytaczali dosłownie statutu przedstawionego przez p. Chołodeckiego w „*Nafcie*",

podamy jedynie jego obraz dla zaznajomienia Czytelników z jego treścią.

W myśl statutów Towarzystwa prywatnych urzędników — największa dopuszczalna ilość udziałów 20, — ustanawia statut następującą normę:

dla wys.	pensyi	miesięcznej	do 150 k.	10	udz.
„	„	„	„ 170 „	12	„
„	„	„	„ 200 „	14	„
„	„	„	„ 250 „	16	„
„	„	„	„ 300 „	18	„
„	„	„	ponad 300 „	20	„

Na poczet tych udziałów uiszcza kopalnia 5 prc. i tyleż ubezpieczony urzędnik. Za tych urzędników, którzy przed wejściem w życie niniejszego statutu już byli członkami Towarzystwa, uiszcza kopalnia kwotę dotychczasową. Każdorazowe podwyższenie pensyi posuwa urzędnika do wyższej klasy ubezpieczeń, o ile pensya podwyższona przekroczyła jedną z powyższych klas.

Dla tych urzędników, którzy posiadają police asekuracyjne na wypadek śmierci lub dożycia, uiszcza kopalnia połowę premij rocznych.

Dla urzędników, którzy nie posiadają polic asekuracyjnych, a przekroczyli unormowany statutem Towarzystwa prywatnych urzędników wiek, opłaca kopalnia 5 prc. każdorazowej stałej pensyi i tyleż urzędnik w jednej z istniejących kas oszczędności, na książeczkę wkładkową, wystawioną na imię urzędnika, która wydaną zostanie albo przy rozwiązaniu stosunku służbowego, albo w razie stałej nieudolności do pracy, urzędnikowi, lub wreszcie po śmierci spadkobiercom jego.

Za urzędników, dla których istnieje przymus ubezpieczania się w kasie prowizyjnej, opłaca kopalnia całkowitą premię za VI. klasę prowizyjną po odtrąceniu premii którą urzędnik w funduszu uiszczać jest obowiązany.

Wszystkie opłaty na ubezpieczenia uiszcza urzędnik miesięcznie (we formie strąceń z pensyi) do kasy kopalnej.

Wszyscy urzędnicy techniczni będą ponadto na koszt kopalni ubezpieczeni od wypadku wedle następujących norm:

1 Sztygarzy, placmistrze i werkmistrz na:

a) odszkodowanie dzienne . . . 6 k.
b) wypadek śmierci . . . . . 10.000 k.
c) niezdolności do pracy . . . 15.000 k.

2. Nadsztygarzy i kierownik centrali elektrycznej na:

a) odszkodowanie dzienne . . . 10 k.
b) wypadek śmierci . . . . . 15.000 k.
c) niezdolności do pracy . . . 25.000 k.

3. Inżynierowie asystenci na:

a) odszkodowanie dzienne . . . . 12·50 k.
b) wypadek śmierci . . . . 20.000 — h.
c) niezdolnosoi do pracy . . 30.000 — h.

4. Dyrektor i inżynier kierownik na:

a) odszkodowanie dzienne . . . 25 k.
b) wypadek śmierci . . . . . 40.000 k.
c) niezdolności do pracy. . . . 60.000 k.

W takich mniej więcej formach przedstawia się wyżej pomieniony statut dla urzędników kopalń nafty.

Redakcya statutu liczyć się musiała z istniejącym obecnie stanem funkcyonaryuszy kopalni, wśród których znajdują się tacy, którzy asekurują się na dożycie lub przeżycie na pewien kapitał, mający dla nich lub ich rodziny zastąpić ich rentę roczną. Zniewolenie ich zatem do wstąpienia w szeregi członków Towarzystwa urzędników prywatnych, byłoby nałożeniem podwójnego ciężaru; dla nich też normuje statut wyjątkowe warunki.

Ponieważ wśród personalu znajdują się również ludzie zaawansowani w lata, których Towarzystwo Urzędników prywatnych nie przyjmie w poczet członków, a Towarzystwa asekuracyjne nieproporcyonalnie wysokich wymagałyby od nich świadczeń, przyznaczono im statutem wyjątkowe warunki.

W końcu dotyczy statut funkcyonaryuszy technicznych niższych kategoryi, dla których statut kasy brackiej otwiera przystęp do udziału w funduszu prowizyjnym, względnie daje im rentę dożywotnią na starość w wysokości 400 k. rocznie,

Prócz tych nielicznych wyjątków, wszyscy starsi rangą urzędnicy techniczni i urzędnicy administracyjni bez różnicy płac, a już bez wyjątku wszyscy skutkiem zmian czy też powiększenia personalu, nowo przyjęci — poddać się muszą ubezpieczeniu

Jeżeli bowiem kiedyś nadejdzie szczęśliwa chwila, w której urzeczywistni się marzenie o przymusowym państwowym instytucie emerytalnym, obejmie on swoją organizacyą tylko te jednostki z pośród urzędników prywatnych które zabezpieczyły dla siebie i rodzin rentę roczną i nabyte przez nich prawa uwzględni drogą kalkulacyi w mniejszym lub większym stopniu; gdy wszelkie asekuracye na kapitał będą musiały zostać nieuwzględnione a ich właściciele rozpocząć *ab ovo* dosługiwanie się renty emerytalnej pod egidą państwową

Przytoczyliśmy powyżej statut kopalń galicyjskiego Banku kredytowego zniewalający urzędników do podnoszenia połowy kosztów rocznych na zabezpieczenie emerytury dla siebie i rodziny, co oprócz właściwego celu, ma jeszcze doniosłe znaczenie pedagogiczne, wpajające przymusowe elementarne zasady ekonomii społecznej.

Dobry przykład dyrekcyi kopalń galicyjskiego Banku kredytowego, winien być zachętą dla towarzystw i przedsiębiorstw naftowych i woskowych i to nie tylko z pobudek użyteczności społecznej, ale w dobrze zrozumianym własnym interesie. Środek to najlepszy, aby urzędnika związać z instytucyą czy przedsiębiorstwem, zachęcić do pracy i od powodzenia interesu uczynić zależnem powodzenie własne.

Wprowadzenie jak największej ilości takich lub zbliżonych norm emerytalnych, opartych na wspólnem ponoszeniu kosztów przez interesowanych i przedsiębiorstwa, wzmocniłoby nowym zastępem członków *krajowe Towarzystwo Urzędników prywatnych* i zapobiegłoby tak częstej i niepożądanej zmianie posad, uganianiu za rzekomo korzystniejszy-

mi warunkami i tej niezdrowej konkurencyi, obniżającej wartość pracy z jednej strony, a otwierającej przystęp ludziom nieukwalifikowanym, bez rękojmi co do charakteru i obowiązkowości z drugiej, a tem samem zapewniłoby przedsiębiorstwom chętnych, wyszkolonych i zaufanych pracowników

W końcu na tem miejscu należy się szczere uznanie od współkolegów p. *Stanisł. Chołodeckiemu*, że sprawę dla nafciarzy tak ważną na łamach „*Nafty*“ poruszył.

w. r.

Rzecz na czasie.

Chrzanów, dnia 26. marca 1904.

W Nr. 4. z dnia 6. marca b. r. czasopisma „Przełom“, znaleźliśmy artykuł pod tytułem „Rzecz na czasie!“

W tym kierunku nowego głosu nie czytamy ani od Sz. Redakcyi, ani od nikogo A przecież ten artykuł zawiera tyle prawdy i życzliwości dla instytucyi „Towarzystwa wz. p. pr. Urzędników“, że w tym względzie coś trzeba powiedzieć.

Nie piszę do druku, tylko *ad usum delphini*

Bezwarunkowo Towarzystwo wspomniane powinno się oprzeć w najkrótszym czasie na zasadach asekuracyjno-technicznych, skoro sprawa naszej ustawy pensyjnej odłożona jest *ad calendas graecas*. To jest koniecznem, jeżeli Towarzystwo nie ma cierpieć na brak zaufania i pochodzący stąd brak nowych członków. Dziś, gdy już po raz trzeci podniesiono opłaty od udziałów, a zmniejszono świadczenia, nie ma zgoła pewności, czy to się nie będzie powtarzało, boć Towarzystwo nie oparło się na materyalnej podstawie. Towarzystwo daje wprawdzie wysokie świadczenia, ale za to są pewniejsze rękojmie w każdem innem towarzystwie asekuracyjnem; np. wiedeńskie towarzystwo asekuracyjne jubileuszowe im. Franciszka Józefa, założone przez miasto Wiedeń, prześciga wszystkie inne. Są także inne wady w naszem towarzystwie. Ja np. mając lat 40 zapisałem się na 6 udziałów przed 12 laty, zapożyczyłem się na „wstępne“ i zapłacenie rat, a na pierwszem posiedzeniu okręgu chrzanowskiego, na na którem zapłaciłem należytość z pożyczonych pieniędzy, uchwalono zapomogę 50 złr. jednemu członkowi na jazdę do kąpiel, który tego nie potrzebował, bo jako członek Kasy bractwa górniczego, miał zapewnione wsparcie i dobrze sam był sytuowany... To jest szastanie cudzymi pieniądzmi! Wprawdzie te wsparcia nie idą z funduszów centralnych pensyjnych, ale przecież to nie powinno być, aby kółka powiatowe rozdawały jak im się podoba zapomogi, gdyż w kasie powiatowego oddziału może braknąć czasem funduszów oddziałowych dla prawdziwie potrzebującego!

Pomijając inne liczne sprawy godne podniesienia, zaznaczam tylko w końcu, że w dalszych jeszcze artykułach omawiać i wyjaśniać będę potrzebę przeobrażenia naszego Towarzystwa, na ścisłych matematycznych, asekuracyjno-technicznych zasadach. Nie wątpię, że Rada nadzorcza Towarzystwa na tegorocznych posiedzeniach uzna potrzebę takiego przeobrażenia, a niewątpliwie także zobaczymy, że wszyscy członkowie będą żądać systemu asekuracyjno-matematycznego, jak to pan *w. r.* logicznie umotywował w artykule „Rzecz na czasie“.

W końcu muszę wspomnieć, że wielu urzędników prywatnych już by dawno się było wpisało do Towarzystwa, gdyby nie nadzieja „Ustawy pensyjnej“, która się niestety okazała zwodniczą.

St. D.

Jeszcze parę uwag o naszem kupiectwie.

Schodnica, dnia 23. marca.

II. W poprzednim artykule omawiałem błędne wychowanie potomstwa kupiectwa polskiego i stosunek kupców do młodzieży handlowej. Dziś dodam słów parę o stosunku kupców możniejszych i starszych do kupców początkujących. Pomocnik handlowy przeszedłszy ciężką praktykę, oszczędza każdy grosz, by co miesiąc dołożyć do swej książeczki składkowej i po latach uciuła w ten sposób jakich 4000 do 5000 koron. Puszcza się na bystrą wodę, mniemając, iż śmiało może otworzyć handel na swe imię. Otwiera więc sklep. Część kapitału przeznacza ua urządzenie sklepowe, resztę obraca na zakupno towaru w tej nadziei, iż braki dopełni kredytem udzielonym przez fabrykantów, uzyskanie którego wyjednają mu kupcy starsi. — Lecz cóż się dzieje? Kupcy starsi widząc, iż przybywa jedna firma nowa, obawiając się konkurencyi, — trzymają się z wielką rezerwą, zbywają pracownika odmową lub milczeniem. Fabrykant lub kapitalista otrzymawszy również małoznaczne wieści o udzieleniu kredytu, udziela go bardzo skromnie i na krótki termin.

Postępowanie takie naszych kupców nieda się niczem innem wytłumaczyć tylko nienasyconem pragnieniem zagarnięcia całego targu dla siebie. Obowiązkiem kupca powinno być moralne popieranie firm polskich nowopowstających. — Kupcy przeto powinni więcej baczyć na to, by osoby niepowołane, bez zawodowego wykształcenia nie otrzymywały konsensów na otwieranie handlu, gdyż tacy nietylko, iż sami sobie szkodzą ale przyczyniają się do podkopywania kupiectwa polskiego.

Ale wróćmy do rzeczy. Młody kupiec otrzymawszy kredyt mały i na trudnych warunkach, włożywszy cały kapitał w interes, nie wie co robić nie mając gotówki.

Udaje się więc do żydów, wchodzi z nimi w układy i ci udzielają mu pożyczki, za które płacić musi lichwiarskie procenty. — Wobec takich stosunków kupiec początkujący zaczyna walkę o grosz — obniża ceny towarów do możliwych granic, by tylko ściągnąć odbiorców, daje publiczności towar na kredyt w tej nadziej, że każdy odbiorca sumiennie się z zaciągniętego długu uiści. Tymczasem i tu doznaje zawodu, bo zaledwie może 10 prc. odbiorców swe zobowiązania za pobrane towary popłaci. Tu należałoby przypomnieć naszej publi

czności, że termin wypłat ściśle przez kupca i publiczność dotrzymywany stanowi podstawę istnienia przedsiębiorstwa. — Procent lichwiarski i udzielanie towarów na kredyt dorzyna każdego początkującego kupca, bankrutuje, zaczem uciułany przez X lat grosz przepada bezpowrotnie.

Niejeden z kupców z pewnością w duchu pomyśli, po co mu pomocnika handlowego, teoretycznie wykształconego, gdy popotrzebuje tylko dzielnego, obrotnego ekspydyenta, — a korespondencyę sam prowadzi.

Obchodził się bez niego lat tyle, może się obejść i nadal, zresztą pociąga to za sobą tylko znaczne wydatki. Tu znowu wychodzi na jaw słaba strona naszego kupiectwa. Faktem jest że sami kupcy nie wiedzą jaki jest stan ich majątku. A dlaczego? Bo mało który z kupców prowadzi buchalteryę, spisuje inwentarz, robi roczne zamknięcia, a zatem nie może się przekonać o rzeczywistym stanie swego majątku. Nie mówię tego na wiatr; między naszymi kupcami, znajdzie się *maximum* 5 prc takich, którzy robią roczne zamknięcia rachunkowe i prowadzą w całym tego słowa znaczeniu buchhalterję.

A przypatrzmyż się zagranicy. Tam nietylko kupiec, ale najmniejszy grajzlernik notuje obrót i robi zamknięcie bilansu. We Francyi np. jest ustawą nakazane, iż każdy kupiec musi co roku zrobić i przedłożyć zamknięcie roczne.

A u nas jeśli kupiec prowadzi tak zwaną książkę kasową, to kończy się na tem, że porównuje, czy poprzedniego roku miał targ większy, czy nie. Nasi kupcy nie zdają sobie sprawy jak ważną jest dla każdego handlu buchhalterya taka, iż w każdej chwili może kupiec wiedzieć, jaki stan jest jego majątku, a także jeśli nieuczciwy personal popełnia nadużycia, z łatwością przy jej pomocy malwersacye dadzą się wykryć.

Kupcy narzekają, iż brak u nas w Galicyi instytucyi bankowych, któreby przyszły na rękę tanim kredytem kupiectwu polskiemu, jak to się dzieje w Czechach, na Morawie, w Niemczech itd. Racya, nasze banki wprost odmawiają nietylko kupcom ale też i przemysłowcom osobistego kredytu. — Mniemam jednak że i temu można zaradzić, tylko trochę dobrej chęci i pewnej dozy poczucia godności stanu kupieckiego ze strony kupców polskich. — Nie można zaprzeczyć, by nasze sławne kupiectwo nie miało gotówki z targu, jeśli niema terminowych wypłat. By gotówka darmo nie leżała kupują kupcy papiery wartościowe, które przynoszą procent od 3 $/_2$ prc. do 4 prc.

Otóż gdyby kupcy, ale bez wyjątku, zechcieli zebrać te zaoszczędzone kapitały i utworzyć udziałowy Bank Związkowy dla kupców polskich w Galicyi, — powstałaby instytucya, gdzie kupcy w potrzebie mogliby uzyskać tani kredyt osobisty. — Młodzież handlowa mogłaby również przystępować czy to z udziałami, czy to swoje oszczędności składać na książeczki wkładkowe w tymże banku. — Bank taki obrawszy za cel wspieranie kupiectwa, handlu i przemysłu polskiego, miałby nader wzniosły i poważny charakter, w krótkim czasie rozwinąłby się pomyślnie, a co główne podniósłby znacznie stan kupiecki i handel, przyczyniłby się do utrzymania setek firm polskich, którym dziś daje się odczuwać na każdym kroku brak takiej instytucyi bankowej.

A więc panowie kupcy i młodzieży handlowa polska! do wspólnej pracy! do dzieła!

Stwórzcie instytucyę samopomocy, a każdy uczciwy człowiek powie jej: „Szczęść Boże!“

S. S.

KORESPONDENCYE.

Pan Gapski szuka ekonoma.

— Moszku szukaj mi ekonoma

— Proszę Jaśniego pana to pan Łapecki już nie będzie?

— Ta on możeby był, ale ja go już nie chcę.

— Czemu proszę Jaśniego pana, ta to porządny człowiek i fajny gospodarz,

— Może być, ale uważasz Moszku to za wielki pan dla mnie, płacić 400 złr. i resztę, to w takim folwarku jak mój 700 morgów to za drogi. Zresztą ta Kleparska dużo mi nagadała na niego „chociaż ja w plotki nie wierzę“, ale zawsze coś jest.

— Co Jaśnie pan te kobity słucha, wona na każdego musi nagadać, coby anioł buł, taki ji natury, a ja miszli: pana Łapeckiego szkoda.

— Już czy szkoda, czy nie, zobaczymy, ale ty mi Moszku poszukaj ekonoma od marca, ale takiego, guńkowego, takiego więsz jak pan Pirszchalski ma, albo wiesz takiego surdutowego żyda ekonoma gdzieś od dzierżawcy; taki jak się uda, to i wierny i oszczędny a doskonały wykonawca.

— Przepraszam Jaśniego pana coby bez urazy buło, niewiem czi to taki będzie dobry, ten od pana Pirszchalski wun tilko napije sobie z rana rumu z herbaty i krsziczi jakby jemu placili tylko zato.

— Głupiś, ja tego samego nie chcę; szukaj takiego żeby był mniej energiczny i herbaty nie pił.

— Nu, nu, czemu ni, ja poszukam coś takie porządne osobe, coby tilko wiedział kilki Jaśnie pan jemu da? — Ot no, będzie zależało od tego kogo znajdziesz, jeżeli będzie bardzo porządny pracowity, uczciwy i dobry gospodarz, dam mu 150 złr. 18 korcy zboza hektolitrowych i wiesz dodatki.

— Et jakie to dodatki prosze Jaśniego pana?

— Dodatki — no trzy czwarte morga ogrodu, wolno mu będzie trzymać na swojej ordynacyi ze dwie świnie cztery liter mleka i reszta.

— Proszę Jaśniego pana ja miszle, że nawet z tym reszty to wszistko będzie za mało.

— Ale mój kochany teraz czasy ciężkie, a oficyalistów dużo i zato kontent będzie, że nie będzie siedział u żyda lub na bruku.

Jak nato w tydzień na jarmarku Moszko woła: Panie Dokupil, panie Dokupil, dzień dobry panu a gdzie pan teraz jest? — Nu a de sem mam bit na jarmarku w Bobowi. — Nie ja se pitam, co pan robi teraz, ci pan ma jakie posade?

— Posady nimam; a szukam. Matie panie Moszku co?

— Oj joj czemu ni, coby ja zdrów buł jakie, na samego rządcy.

— Nu dobre róbtie, ja budu znał podenkowat.

— Co to podzieńkować za takie rarytne posade to trzeba będzie i coś dać, bodaj tych 50 złr. bidne.

— Nech sem i tak. A co bedie płatno?

— Placić bedzie dużo 150 rynski, wordynaryi niby 18 korcy, ale można więcej, ogrodu duże kawałki i wszistkie wygody, pomieszkani taki fajne, same pokoje dwa malowane, a drzewy, a mlikie.

— Wy panie Moszku dużo teho powediate a to szicko mało. Jak se wam dam pedesat złotych tobych se mi ostało na buty z mala.

— Co pan Dokupil gada, pan sobi bedzie sam pan, wun do gospodarstwy mało zaglące, nie rozumi, pojedzie sobi do Wilwowa, do Łabazyi, a pan i z tegi troszki i z tamtegi niby Moszkowi sprzeda taj jakoś si porachujemy, naco zaraz placić.

— To dobre robtie, a ja bedu na petnasteho to se zhodim.

— Nu jak pan Dokupil bedzie, niech jemu pocałuje w ręki, wun to lubi, a jak bedzie pitać świadectwy to powiedzić co mial i zgubil abo buł na dzierżawy, a ja reszty dopowim.

* * *

— Całuję stopy Wielmożneho pana!

— Coś pan za jeden, czego?

— Ja sem jest Dokupil, Moszko powedał bych sem priszed na ekonoma do Wielmożneho pana.

— Masz pan jakie świadectwa? Gdzieś pan służył pierwej? —Ja sem z dawna bywał pri bażantach, a tak dwa roki i odnu zymu pry gospodarstwi u pana Menzla; tu mam świadectwa a tak dali byl na dzierżawu, a że stratił tak nazad posedł w służbu.

— A umiesz pan dobrze gospodarować, o płodozmianach pan znasz?

— Cobych se ne znał, ja szicko znam proszu Wielmożnoho pana, ale bych se zmieniał w gospodarstwi ne ragił, coby ne zmieniał na gor-ze, nechaj ide po staremu.

— Tak, tak ale u mnie ostra służba ja się na wszystkiem znam, sam wszędzie jestem, czy pan wydołasz?

— Mne Moszko usz mówił co sem pan zna i welki gospodarz. Ja bedu tak robił, coby Wielmożny pan był kontesny na wszickim.

— No to dobrze, ile płacą, jakie dochody, pan zapewnie wiesz od Moszka.

— Ta on powedał, ale bych prosił peknie co więcej, żebi ne było za mało.

— Mało nie jest. Teraz czasy ciężkie. Jak będziesz pan wierny i pilny, a pracował dodatnio, to tam coś po roku, dwóch — dodam. A no to zgoda. W kilka miesięcy pan Gapski po dobrym obiadku siedzi na werandzie popijając kawę i patrzy na pola przez lornetkę, czy też wszystko w porządku i co jak się robi, wtem wbiega Kleparska z płaczem: „Ja jaśnie panu dziękuję za służbę, ja z tym Czechem nie mogę wytrzymać, jaśnie pan wie, ja plotek gadać nie lubię, a on ten Dokupil, po całych dniach jak jaśnie pana niema, tylko pije; aż mu nos poczerwieniał — Ależ co Kleparska mówi! — ja go pytałem, on mówił, że odmroził nos w zimie. — Żeby on tak zdrów był! Ja się znam; od mrozu nos fioletowy nie będzie; ja już nie chcę gadać, bo nie lubię kogo obmawiać, ale on tylko patrzy kiedy pojedzie Jaśnie pan; zaraz jakieś szacherki mają z Moszkiem, do miasta coś ciągle wozi. Żebym tak chciała tobym dużo wiedziała, ale nie chcę nikomu szkodzić. On tylko umie dokuczać i nazywać kogo od małpy! Ja jaśnie panu mówię: z niego taki gospodarz jak ja doktor; szkoda że go jaśnie pan trzyma! — No no, moja Kleparska, uspokój się! — ja jakoś to zrobię, wypytam i zbadam, a jak tylko znajdę coś winy, zaraz go oddalę, bo mnie i furman mówił niektóre rzeczy o nim, jak jechałem z kolei, ale nie chciałem wierzyć, „bo ja plotek nie lubię“.

Jak na ten raz w samą porę nadszedł Moszko. — Klaniam jaśniego pana! — Jak się masz Moszku? Co tam słychać? Berek pieniądze dał? Zrobiłeś jaki interes? — Teraz interesy zrobić, to lepi proszy jaśniego pana kamieni tłuczyć na drogach! Żydzi pieniędzy nie mają, zboże spadło, kredyt żaden. Dawid mówił coby może kupił ze 200 korcy pszenicy na zielone, daje po 6 ryńskie, połowe pieniędzy z góry bez procentu. — Mój kochany, na takich warunkach, to słusznie mówisz: „żaden interes“, po 6 złr. za korzec pszenicy to się nie opłaci gospodarować.

— Co Jaśnie pan gada, za te ceny kilki panów sprzedało, pan Domalski 300 sprzedał korców, coby ja tak zdrów był. Froim weksel każe placić, za podatek, sekwestracyi ma przichodzić; pitał sekwestrator czi Jaśni pan w domu.

— No to sprzedaj, ale wszystkie pieniądze z góry bez procentu, a jak 200 korcy mieć nie będę żeby czekał na drugi rok „rozumisz“ i przywieź pieniądze, bo jadę we środę do Wiednia; a jak będziesz w mieście szukaj mi jakiego ekonoma, ten Dokupil do niczego. Szkoda żeś go tak chwalił, on pije, kradnie.

— Prosze Jaśniego pana to plotkiech, coby wun krad, kiedy nima co: ani ziarka w szpiklirżu, a że pije to nie wim jak wun nigdy nie pijany. Ale ja Jaśniemu panu dam człowieka porządnego takiego z naszych, wun okropni dobry gospodarz był 7 roków u posesora z Bartkowa za okomuna, tilko jemu trza więciej dać, bo wun bardzo dobry gospodarz.

— To każ niech przyjedzie. Dam mu 180 reńskich, 16 korcy zboża i dodatki tylko żeby nie kradł i nie pił. Pamiętaj.

I tak nie za długo zaczęły się rządy żydowskie na folwarku pana Gapskiego. Krzyk, gwałt od rana do nocy, stary karbowy odprawiony — na jego miejsce żyd za karbowego, daleki.. kuzyn ekonoma, w sobotę czeladź robi sama, w niedzielę jadą ze zbożem do miasteczka, oszczędność zaprowadzona wszędzie, tylko Pan pieniędzy jak nie miał w kasie, tak nie ma a na folwarku cała wojna.

Kuba znany antisemita zwalił karbowego kłonicą poszedł do aresztu, Wojtek nawymyślał ekonomowi od parchów, odszedł ze służby i kto wie jakby dalej było, gdyby nie pani Gapska, która powróciwszy z kąpiel a dowiedziawszy się przypadkowo od Kleparskiej nie powiedziała słowa prawdy mężowi.

— Mój kochany Guciu co ty wyrabiasz? Założyłeś u siebie całą Palestynę, żydów wszędzie pełno jak w chajderze, tak jakby już katolików nie było na świecie, bachory żydowskie mi objedli pożyczki agrest i już się wzięli do cebuli

- Moja droga nie znasz się na psychologii ludziach i matematyce, a mówisz; Kipper doskonały ekonom pozaprowadzał oszczędności i energiczny a wierny sługa.

— Że też ty Guciu taki łatwowierny a wierzysz w uczciwość żydowską i ciekawam gdzie, w czem oszczędzacie, chyba żeście wszystek owies sprzedali, a konie teraz nie mogą łazić. Zaś co do wierności Krippra zapytaj się Kleparskiej, ona mi dużo nagadała.

— Wiesz mój kochany mamy tak gospodarzyć lepiej dajmy spokój ty niemasz do gospodarstwa zdrowia i niemasz czasu, lepiej sprzedajmy Wolicę a kupmy kamienicę. W mieście spokojnie żyć możemy i dostatnio. Czy państwu Glińskim źle że tak zrobili, zwłaszcza ty tak lubisz miasto, teatr, kasyno. Tam będziemy jak w raju a będąc w mieście stale to i Luni prędzej się co trafi.

Jak uradzili, zrobili, Wolicę sprzedali i do Lwowa wyjechali, a żydzi na ojcowiźnie państwa Gapskich zostali.

F. Bieniasz.

Grac (Styrja) 27 marca 1904.

Posiedzenie Rady nadzorczej *pierwszego stryjskiego towarzystwa urzędników prywatnych* odbyło się tu w dniu 24. marca. Na posiedzeniu omawiano przedewszystkiem wynik finansowy działalności towarzystwa za rok 1903, który w tym roku podobnie jak w roku 1902 był *niepomyślny* Suma wydatków w funduszu dla chorych wynosiła 18.730 kor. 46 h. a więc o 1568 kor. 48 hl. więcej jak w roku 1902, podczas gdy wpływy w tym funduszu zmiejszyły się o 2378 kor. 96 i wynosiły tylko 15 918 kor. Wprawdzie fundusz zapomogowy wzniósł o 427 k. za to jednak majątek ogólny towarzystwa zmniejszył się prawie o 2000.

Szkontrum kas i ksiąg wykazało zupełną zgodność rachunków, za to jednak zauważono całkiem słusznie, że fundusz rezerwowy towarzystwa zamiast dojść do określonej statutem wysokości 25.000 koron, coraz się bardziej uszczupla. Przyczyny tego szukać należy w tem, że świadczenia towarzystwa na rzecz członków przewyższają o wiele wkładki i spłaty tychże. Żeby temu zaradzić muszą być zmienione niektóre rozporządzenie statutu. Rada zarządzająca widząc się zmuszoną przeprowadzić pewne zmiany dla ratowania towarzystwa — chcąc uniknąć podwyższenia wkładek, lub zmiejszenia wkładek — zaprojektowała ukrócenie czasu trwania pożyczek zapomogowych. Oprócz tego udziały przedsiębiorców, które dotychczas wynosiły 30 prc. ogólnych władek mają być z dniem 1-go kwietnia podniesione do 35 prc.

Liczba członków towarzystwa wynosiła z końcem zeszłego roku 697,74 członkom niezdolnym w skutek wypadków czasowo do pracy, wypłacono 25,000 koron zapomogi.

Po odczytaniu sprawodania Wydziału centralnego, udzielono mu absolutoryum.

Ustanowiono dalej jako maksymalną sumę zapomogi rocznej 300 kor. i 2 kor. 40 hal, jako dzienną zapomogę, dla pozostających bez posady, ale najwyżej na dni 42.

Przewodniczącym Towarzystwa wzaj, pom, Urzędników prywatnych w Styryi wybrano starszego oficyała kolei południowej p. Karola *Kattingera.* *El:*

KRONIKA.

— **Posiedzenie Wydziału Centralnego** odbyło się dnia 6 b. m. pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. *Tarnowskiego.* Obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— **Walne zgromadzenia.** Pod przewodnictwem p. Aleksandra *Wojakiewicza* odbyło się dnia 28 lutego br. walne zgromadzenie członków oddziału kamioneckiego Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych. Na zgromadzeniu odczytano protokoł z ostatniego posiedzenia, przyjęto sprawozdanie wydziału powiatowego, a po orzeczeniu komisyi rewizyjnej która znalazła rachunki w najzupełniejszym porządku, udzielono wydziałowi absolutoryum Na budowę bursy przeznaczono 64 kor. 40 hl. Przy uzupełniających wyborach do wydziału wybrano przez aklamacyę ponownie pp. Stanisława Kobylańskiego i Kazimierza Świtkowskiego.

W dniu 13 marca b. r. odbyło się walne Zgromadzenie członków oddziału trembowelskiego, któremu przewodniczył p Hipolit Sozański. Po załatwieniu zwykłych formalności wstępnych, udzielono Wydziałowi absolutoryum, poczem odczytano pisma nadeszłe z Wydziału Centralnego.

Na wniosek p. Stanisława Wilczka, żeby i innowierców przyjmować do Towarzystwa wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie, żeby tę piekącą sprawę podnieść jeszcze w tym roku na kwietniowem posiedzeniu Rady nadzorczej i doprowadzić ją do skutku.

Walne zgromadzenie oddziału jarosławskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych odbyło się dnia 25. marca przy udziale 30 członków. Na zgromadzeuiu, któremu przewodniczył p. Julian K r u p p a po załatwieniu zwykłych formalności wstępnych, jak odczytanie protokołów i pism z Wydziału Centralnego nadesłanych, uchwalono po długiej dyskusyi, kilka ważnych wniosków. I tak uchwalono wniosek p. H a r k a m a, by Wydział Centralny w przyszłości zmienił stylizacyę „ode-

zwy“ do lekarzy, a mianowicie, by usunął z tego druku wyrazy: „w razie przekazania go na pomnożenie funduszów Towarzystwa“, gdyż wygląda to na wyraźną propozycyę darowania należącego mu się honoraryum. Dalej uchwalono wniosek, by Wydział Centralny udzielał Wydziałom powiatowym w celach kontroli wykazów emerytów w odnośnym powiecie zamieszkałych. Wreszcie przeszedł wniosek p. Wisłockiego, by w roku bieżącym urządzić wiec urzędników prywatnych.

W sprawozdaniu kasowem zanotowano jako wpływ z wkładek 1.070 kor. i 68 hl.

Dnia 27. marca odbyło się walne zgromadzenie oddziału zbaraskiego pod przewodnictwem p. Świtkowskiego, w którem wzięło udział dziesięciu członków oddziału. Przyjęto bez dyskusyi tak protokół ostatniego zgromadzenia, jak też sprawozdanie kasowe za rok 1903.

Pan przewodniczący Świtkowski zawiadomił zgromadzenie o czasopiśmie *Przełom*, poczem zgromadzeni na wniosek p. J Holzera uznali *Przełom* oficyalnym organem urzędników prywatnych. Na wniosek p. Jezierskiego uchwaliło zgromadzenie, ażeby udzielone dotąd pożyczki były nadal spłacane kwartalnie w stosunku 10 prc. od pożyczonej kwoty, z tem jednakże zastrzeżeniem, że członkowie będący bez posady, wolni są w tym czasie od tego obowiązku.

Wskutek wniosku p. Świtkowskiego, by stworzyć z funduszów doraźnej zapomogi, ulokalizowanej w Towarzystwie zaliczkowem w Zbarażu, kasę pożyczkową, li tylko dla członków Towarzystwa, uchwaliło zgromadzenie wybrać trzech członków, pp: J. Holzera, A. Jezierskiego, oraz Gustawa Hajkiewicza jako komisyę, któraby wypracowała odnośny projekt i przedłożyła go Wydziałowi na najbliższem posiedzeniu.

W końcu wyraziło zgromadzenie gorące pragnienie wprowadzenie jak najrychlej w życie ustawy pensyjnej.

— **We Lwowie** odbędzie się w czasie od 15 czerwca do 15. lipca br. wystawa wytworów krajowych pod nazwą „jarmarku wyrobów krajowych“. (Patrz artykuł.)

— **U Exc ministra kolei Witteka** korzystając z jego pobytu we Lwowie, było na audyencyi całe Prezydyum Towarzystwa gospodarskiego, którego imieniem prezes dr. Kozłowski przedstawił cały szereg postulatów sfer rolniczych kraju naszego z dziedziny polityki taryfowej, zato w sprawie zaprowadzenia na kolejach austryackich specyalnych wagonów dla transportu produktów wymagających szczególnych urządzeń jak: nabiał, jaja itd.

P. Minister przyrzekł wziąć przedstawione sobie życzenia pod życzliwą rozwagę, prócz żądania zrównania taryf przewozowych dla zboża krajowego z taryfami dla zboża rosyjskiego idącemi transito — które to żądanie uważa, p. Minister za niedające się zrealizować.

— **Wiec.** W niedzielę dnia 10. kwietnia br o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się w Łańcucie w sali Sokoła ogólny wiec w sprawach przemysłowych urządzony przez tut. towarzystwo „Pomoc przemysłowa“. Porządek wiecu następujący: 1. Zagajenie. 2. Sprawa towarzystw „Pomoc przemysłowa“ w kraju. 3. Referat o przemyśle krajowym. 4. Wnioski uczestników wiecu.

Z uwagi na doniosłość sprawy upraszamy o jak najliczniejsze przybycie na ten wiec.

Z zarządu towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ Łańcut, dnia 5. kwietnia 1904 Zast. przewod. Żardecki, Sekretarz: Augustyński.

— **Z komitetu obywatelskiego.** Komitet obywatelski dla obchodów narodowych uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wezwac wszystkie Towarzystwa polskie w kraju do uroczystego obchodu zbliżającej się rocznicy Konstytucyi 3. Maja.

— **Spółki włościańskie w Królestwie Polskiem.** W Królestwie tworzy się obecnie bardzo dużo spółek włościańskich, opartych na zwykłej umowie rejentalnej. W ten sposób zaspakaja się potrzeba korporacyi, której dopomaga się w krajach cywilizowanych za pomocą specyalnych instytucyj, jak np. nasze Kółka rolnicze. Obecnie pisma warszawskie donoszą, że powstała nowa spółka włościańska „Promień“, mająca na celu kupowanie narzędzi i nasion, oraz sprzedaż produktów. Przystąpiło do niej 27 osób z okolic Przasnycza, a mianowicie: proboszcz z Czernic, 4-ch posiadaczy większych własności i 22-ch włościan z 16 wsi. Kapitał wniesiony przez spółkę ogółem 740 rb., największy wkład wynosił 100 rb., najmniejszy 20 rb. Zarząd spółki mieści się w Chojnowie.

— **Stowarzyszenie urzędników** austryackich fabryk skór zawiązało się w ostatnich dniach marca i obrało jako swą siedzibę Wiedeń. Statuty tego stowarzyszenia uzyskały już sankcyę dolno-austryackiego namiestnictwa. Towarzystwo zwróciło się do wszystkich urzędników tej kategoryi z prośbą o przystępywanie do związku, jakoteż do właścicieli fabryk skór, bez których pomocy działalność towarzystwa nie może być tak wydatną, jak to sobie ono założyło.

Stowarzyszenie ma iść na rękę tak urzędnikom, jak właścicielom fabryk skór.

— **Konkurs.** Na monografię przemysłu metalowego w Galicyi, rozpisuje Komitet wystawy metalowej. Monografia ta ma obejmować wstęp historyczny i opis stanu obecnego, o ile możności z dokładnemi datami wielkości produkcyi. Ma obejmować opis poszczególnych większych zakładów krajowych, i przemysłowych z zakresu produkcyi metalowej w jednym arkuszu druku. Będzie ona pomieszczona jako wstęp do katalogu Wystawy metalowej i drukowana w kilkudziesięciu tysięcach egzemplarzy.

Dla najlepszej pracy przeznacza się 250 koron nagrody, a praca ta staje się pod koniec roku 1905 własnością komitetu. Termin wnoszenia prac upływa z dniem 1 lipca 1904 r. Rękopisy wnosić należy pod adresem Komitetu (Kraków, Rynek gł. 6. I. p.) Do rękopisu należy dołączyć w opieczętowanej kopercie, opatrzonej odpowiedniem godłem, nazwisko i adres autora.

— **Nowe pismo rolnicze.** Związek stowarzyszeń rolniczych w Wiedniu począł wydawać dwutygodnik „*Oestereichische landwirtschaftliche Genossenschaftspresse*“, poświęcony interesom blisko trzech tysięcy spółek zarobkowych i gospodarczych, zawiązanych na podstawie ustawy z 1 go kwietnia 1873 r., a do związku należących. Jako redaktor podpisuje pismo baron Störk, prezes związku, dyrektor patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Gracu.

— **Nagroda cesarska.** W czasie od 21 do 39 maja odbędzie się w Praterze doroczna wystawa koni, dla której cesarz przeznaczył jako premię kosztowny dar hono-

rowy, przedstawiający wóz tryumfalny bogini Zwycięstwa. Oprócz tego następca tronu, arcyksiążę Fryderyk, książę Bułgaryi i wielu innych ofiarowało nagrody honorowe.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Czy sadzić czy siać buraki cukrowe? Siewu szerokorzutnego nie używa już chyba nikt, ze względu na potrzebę wielkiej ilości nasienia i utrudnione obrabianie buraków.

Najwięcej rozpowszechnionym jest siew rzędowy i kupkowy za pomocą siewników. Siew sznurkiem (rzędowy) za znacznikiem, rękami gorszym jest od siewu maszynowego, bo nasienie nie leży w jednakowej głębokości i wychodzi go więcej. Sadzenie rękami w rządki za znaczkiem jest już o wiele lepszem, ze względu na mniejszą ilość nasienia i równomierniejsze przykrycie.

Z wielkim pożytkiem używałem sadzenia rękami na uprawie płaskiej. Pole należycie do siewu buraków przygotowane dzieliło się wzdłuż, siewnikiem rzędowym, próżno idącym, albo konnym znacznikiem na brózdeczki, o odległości 40 cm. a następnie znowu znacznikiem na poprzek na odległość 18—20 cm. Powstała w ten sposób sieć prostokącików (pierwsza jazda siewnika i znacznika była dokładnie wytoczona i pod sznur).

Na pierwszej podłużnej brózdce stawała jedna robotnica z miareczką nasienia, na trzeciej druga, na piątej trzecia itd. Każda robotnica miała w prawej ręce śpiczasto zakończony kołek około 20 cm. długi, w odległości 2 cm. od śpiczastego końca kołek był przez środek przewiercony i przetkany małym poprzecznym kołeczkiem. Śpiczastem końcem kołka robiła robotnica dziurkę w miejscu przecięcia się brózdki podłużnej z poprzeczną, po kołeczek poprzeczny — lewą ręką sypała do dziurki cztery ziarnka i kołkiem dobrze przesypywała. Miarkę na nasienie zawieszała sobie dwoma sznurkami na szyi do wysokości pasa, chustką zaś swoją, wiązaną zwykle na krzyż na plecach przytrzymywała sznurki pod pachami (tz. że sznurki od miarki były pod chustką) tak, że miarka się nie kołysała, nie odchodziła zbyt od korpusu i nasienie z niej nie wysypywało się. W fartuszkach czyli zapaskach nie pozwalałem trzymać nasienia, raz z powodu niewygodnego dostawania, powtóre dlatego, że robotnica sama nie mogła dobrze wiedzieć, kiedy nasienie się jej kończy w fartuszku, dozorcy zaś chcąc skontrolować, czy nasienie jest jeszcze w zapasie, czy trzeba dosypywać, musieli sięgać ręką do torebki, utworzonej z zapaski. Doszedłszy do końca podłużnych brózdek, pierwsza robotnica przechodziła na drugą podłużną brózdę, druga na czwartą, trzecia na szóstą itd.

Sześć robotnic zasadziło na dzień morgę, licząc dzienną płacę robotnicy po kor. 0·80 czyni na morgę kor. 4·80 w porównaniu więc z siewnikiem rzędowym robota rękami wypada drożej prawie o kor. 1·80. Zważywszy jednak, że oszczędziłem na nasieniu blisko 30 prc. czyli przeszło 2 kor. już się okaże korzyść z sadzenia ręcznego.

Weźmy teraz na uwagę, że kilka ziarek nasienia razem ręką do dołka wrzuconych prędzej i łatwiej się wydobędzie na wierzch, mogę więc prędzej przystąpić do szarowania, przerywania i następnych obróbek. Nieprzytem mam ułatwione plewienie i spulchnianie, mogąc konnemi narzędziami ze wszystkich stron i na wszystkie strony operować.

Mniemam, że z tych powodów, lepiejby było sadzić w powyższy sposób buraki cukrowe chyba, że stanąłby temu na przeszkodzie brak odpowiedniego w tym czasie robotnika.

Popieranie przemysłu kolejowego. Na prośbę austryackich fabryk lokomotyw wydało ministerstwo kolei zarządzenie, aby w przyszłości przy wszystkich budowlach kolejowych, przedsiębiorcy kolejowi musieli wszystkie potrzebne maszyny, sprzęty i t. d. wyłącznie zakupywać w fabrykach krajowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 8 kwietnia

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·25 do 8·50. Pszenica nowa od —· do — Żyto gotowe od 6·50 do 6·75. Żyto na termina od —· do —— Owies obroczny gotowy od 5·70 do 6 — Owies obroczny na termina od —· do —.—. Jęczmień pastewny 5·40 do 5·60. Jęczmień browarniany 5·75 do 6·50 Rzepak 9·15 do 9·40 Lnianka —·— do —·— Groch pastewny 6·50 do 7 — Groch do gotowania 7·75 do 11·— Wyka 5·75 do 6·—. Bobik 5·50 do 6·25. Hreczka 0·— do 0 —. Kukurydza nowa —·— do —·— Kukur. stara od 6·25 do 6·50 Chmiel nowy za 56 kg. 150·— do 165·—, Chmiel stary za 56 k. 220 do 250.— Koniczyna czerw. nowa od 65·— do 75·—. Koniczyna biała od 65·— do 80 —. Koniczyna szwedzka 65·— do 80·— Tymotka 22·— do 28·—.

Spiritus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20·40 do 20·50. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 14·75 do 15 —.

Targ bydła rogatego.

Wiedeń, 5. kwietnia.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 3779 sztuk. W tem było z Galicyi 286 sztuk, z Bukowiny — sztuk Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o $^1/_3$ kor.

Wszystkie sztuki sprzedano. Wołów z Galicyi sprzedano: 95 sztuk po 68 do 75, 166 sztuk po 76 do 80 koron; 3 sztuki za 81 do 84 koron, sztuk po — do — koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76 koron, krowy podtuczone po 58 do 74, bydło chude po 46 do 60 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Targ na bydło Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządza w dniach 16 i 17 kwietnia b. r. targ na bydło rozpłodowe w Krakowie na Centralnej targowicy miejskiej. Na targu będzie przypuszczalnie 120—140 sztuk bydła rasy fryzyjskiej, simenthalskiej, berneńsko-simenthalskiej i czerwonej polskiej.

Program i Regulamin jarmarku wyrobów krajowych na placu powystawowym we Lwowie,

projektowanego w r. 1904 przez Towarzystwo „Oszczędności kobiet.

Na cele Jarmarku, który trwać będzie od 15. czerwca do 15. lipca zajętym zostanie wielki pawilon sztuki, inne pawilony boczne i teren parku powystawowego, stosownie do zezwolenia uzyskanego od Rady król. stol. m. Lwowa.

Celem jarmarku ma być raz do roku zgromadzenie w stosownej porze artykułów wytwórczości krajowej w systematyczną barwną całość dla ułatwienia ich szerszego zbytu i dla lepszego uświadomienia szerokich warstw ludności miasta i kraju, o wartości handlowej i użytkowej krajowych towarów, a wreszcie rozbudzanie większego zainteresowania ogółu dla spraw naszego przemysłu i handlu, i informowania szerokich warstw społeczeństwa o każdorocznym stanie naszego przemysłu.

W jarmarkach winny wziąć udział przedewszystkiem działy produkcyi codziennego powszechnego użytku, tak z działu spożyczego jak i użytkowego, ze ścisłem i bezwarunkowem wykluczeniem towarów pochodzenia zagranicznego.

Wyjątek stanowią wyroby przemysłu polskiego z innych dzielnic Polski i wyroby przemysłowców naszych osiadłych za granicą.

Z zasady zastępstwo handlowe przedmiotów i towarów zgłoszonych i nadesłanych na jarmark, dalej urządzanie kolekcyi towaru, dozór nad niemi i t. p. należy do każdego producenta chcącego wziąć udział w Jarmarku.

Prezydyum Jarmarku pozostawia się do osądzenia i do decyzyi czy i w jakiej formie od powyższej zasady mogą być dopuszczone wyjątki — z powodów na uwzględnienie zasługujących.

Celem uniknięcia zarzutu, że instytucya Jarmarku wyrobów krajowych jest szkodliwą dla interesów sfer kupieckich uważa się nietylko za dopuszczalne, ale za bardzo pożądane aby zastępstwo handlowe zgłoszonych na jarmark towarów i urządzanie szczegółowych ich kolekcyi, pawilonów i t. p. spoczywało w rękach kupców i to przedewszystkiem lwowskich.

Kupiec, który chce urządzić wystawę szczególną pewnego towaru, musi się wykazać zezwoleniem odnośnego producenta, o ile ta specyalna ekspozycya ma być wystawioną pod firmą producenta.

Towar zgłoszony i nadesłany na Jarmark ma być towarem dobrej jakości, a ceny tegoż nie mogą być wyższe od zwykłych cen targowych tego towaru (en detail) w mieście Lwowie.

O obydwu powyższych warunkach decyduje Komitet Jarmarku

Oprócz sprzedaży i wystawy towarów i okazów przemysłu krajowego wchodzić będą w zakres urządzenia Jarmarku zastosowane do okoliczności atrakcyjne zabawy, gry i pouczające rozrywki, jak koncerty, odczyty, zabawy ludowe, panoramy i festyny.

Każdy wystawca czy producent czy kupiec opłaca za prawowzięcie udziału z towarem swoim w Jarmarku do Kasy Komitetu.

Opłaty za miejsce.

1. Za miejsce w pawilonach zakrytych i zamkniętych:

za 1 m² — 4	. .	od 1 m² 5 K.
„ 5 „ — 10	. .	„ „ „ 4 „
„ 11 „ i wyżej	. .	„ „ „ 3 „

(W cenie tej liczy się dostarczenie prostych stołów bez pokrycia w rozmiarach odpowiadających zamówionej i zapłaconej powierzchni). 2. Za miejsce pod gołem niebem pod stragany, namioty, prowizoryczne pawilony, lub inne odrębne urządzenia, tudzież za miejsce pod towar na ziemi rozłożony.

za 1 m² — 4 od	.	od 1 m² 3 K.
„ 5 „ — 10 „	.	„ „ „ 2 „
„ 11 „ i wyżej	.	„ „ „ 1 „ 50 h.

ad 1. i 2. Asekuracya wystawionych przedmiotów od ognia nie jest w tej cenie liczona i uskutecznia się ją na żądanie wystawcy i na tegoż koszt — za zwrotem rzeczywiście poniesionej opłaty.

Prowizya od sprzedanego towaru.

1/. Prowizya od sprzedanego na Jarmarku przez wystawcę osobiście lub przez zastępcę, albo przez organa Komitetu towaru en gros i en detail w wysokości 10 prc. dziesięć od sta od ceny towaru brutto.

2/. Prowizya ta płatną jest bez względu czy sprzedany towar znajdował się na wystawie i został tamże wydany kupującemu, czy też przyjął nań wystawca zamówienie zadatkowane.

3/. Dla obliczenia i skontrolowania tej prowizyi winien każdy wystawca przedłożyć Komitetowi Jarmarku po wprowadzeniu towaru dokładny spis swych towarów prowadzić przez cały czas pod kontrolą Komitetu wykaz sprzedaży i wykaz cen brutto.

Prowizya jest płatną codziennie przed zamknięciem jarmarku.

W razie nieuiszczenia prowizyi lub niepoddania się kontroli, odnośny wystawca ulega wykluczeniu z Jarmarku.

c) Za wszelką inną pomoc dla wystawcy dostarczoną, za materyały, za dekoracyę i t. p. płaci wystawca podług osobnej z Komitetem zawartej umowy.

Wstęp do pawilonów zostających pod zarządem Komitetu Jarmarku kosztuje w powszechny dzień i w niedzielę i święta 10 h. od osoby.

Karty abonamentowe dla 1 osoby na cały czas Jarmarku 1 Kor.

Komitet Jarmarku ma prawo ustanawiać nadto osobne opłaty wstępu na koncerty, festyny i inne szczególne urządzenia zabaw i rozrywek.

Ewentualny czysty dochód przeznacza się na rzecz akcyi obrony i poparcia przemysłu krajowego, a w szczególności na rzecz istniejących Towarzystw „Pomocy Przemysłowej“.

Rozdział subwencyi należy do Komitetu Jarmarku.

Dział gospodarski.

Nowa oznaka mleczności u krów. Organ centralnego związku rolników księstwa wschodnio Frydlandzkiego podaje nową podobno nieomylną oznakę, która pozwala osądzić czy ciele będzie dobrą dojką czy nie. Oznaką taką ma być wypukłość mięsna w kątach warg. Są to tz. mięśnie policzkowe, które rozwijają się na powierzchni zewnętrznej dolnej i górnej szczęki w okolicy bezzębnej części dziąseł i sięgają aż do katów pyska. Jeśli te wypukłości mięsne są duże, szerokie i płaskie można napewno podobno twierdzić, że dane ciele wyrośnie na dobrą krowę mleczną, jeśli zaś wypukłość jest zaokrąglona to nie można nic dobrego wróżyć o mleczności przyszłej krowy: nakoniec jeśli wypukłość jest szpiczastą, kańczastą to ciele bezwarunkowo nie będzie mleczną kro

wą. Byłoby bardzo pożądanem, by hodowcy dla sprawdzenia zaobserwowali to zjawisko, bo dość dziwnem wydaje się co mają wspólnego mięśnie policzkowe z produkcyą mleka.

(Hildesheimer Molkerei-Zeitung 19 Marca 1904.)

DZIAŁ LITERACKI.

EL. MAUR.

Pod niebem jasnem...

Pod niebem jasnem, czystem lazurowem,
Jak dwa zmęczone, żórawie zbłąkane,
Kiedy poranna zorza błyszczy złota,
Pośród ciszy płyną do mnie obłąkane
Ból i tęsknota.

I choć się na świecie weseli wiosna,
Ptak w pieśni hymny pochwalne uderza,
Choć wszędzie szczęście, wesołość, pustota,
W mą duszę ciągle jak fala uderza
Ból i tęsknota.

Choć wszędzie pieśni i miłości szepty,
Chociaż pierś każda żarem wiosny płonie,
Mnie już do śmiechu odbiegła ochota,
Bo do mnie płynie i ja jej nie bronię
Ból i tęsknota

Anioł śmierci.

Ponad mogiły, w pośród różnych cieni,
Cichy i biały śmierci anioł płynie,..
Pośród drzew płynie smutnych, zadumanych
W pośród słowiczych rozpłakanych pieni.

I po nad krzyże pochylone, czarne
Płynie nad jodły zozmodlone, szumne.
I płynie wielki, nieugięty, blady
Po nad przesmutne przestrzenie cmentarne,..

I wstaje wiatru modlitwa strzelista
Z pomiędzy jodeł gałązek splątanych
I płacze szumem za zmarłych dusze:
„Niech światłość świeci im wiekuista“...

ZOFIA ODROWĄŻ.

„Nie traćcie nadziei!“

Na ławie... oj na ławie wesoło.,. twarzyczka płonie, ale jaśniej od płomienia, błyskawic, ócz jasnych — ócz ognistych, od białości zębów, błyskających w uśmiechu od świeżości jagód, furczą kołowrotki, snują się nitki.. a parobcy, a junacy pomagają w pracy, śpiewaniem porywając za serca, agadkami wywołując uśmiechy,

I niejedne oczy siwe odbiegną od kołowrotka łączą się z oczami jednego z nich i budzą, budzą opowieści jeszcze weselsze.

A pod ławą... a przy ławie umorusane twarzyczki w ramach lnianych włosów.. czarne małe ręce czepiają się sukman, czepiają się kraśnych spospodnic... długich kos,.. kos jasnych, poprzeplatanych wstążeczkami... tarzają się po ziemi małe dzieci i prowadzą rozhowory w zrozumiałej dla siebie mowie.

I gwarno i wesoło, a na dworze wiatr huczy — świszcze, walczy z nagiemi gałęźmi.

I w małym dworku gwarno, chociaż ich tylko troje. Wiatr tak świszcze tak huczy, że i ogień płonie przy kominku, a stary siwy ojciec chodzi koło niego, poprawia szczypcami rozżarzone niedopałki drzewa, dorzuca suchych trzasek.

Stanisław siedzi na kanapie z cygarem w ustach, puszcza błękitne kółka i zapatrzony w nich uśmiecha się. Matka rozstawia na białym obrusie lśniące talerze.

I cicho, spokojnie, harmonijnie

— Stachu rad jesteś z buraków, nieprawda, mówi ojciec.

Bo doprawdy takiego zbioru za mojego gospodarstwa nie pamiętam... dobra ziemia.. tłusta ziemia,

A matka z uśmiechem obejmuje szyję syna.

— „A jego to nic nie pochwalisz? — Krzywda mu się dzieje“.

— „Byle zawsze taka mateczko!“

— „Tak rozumiem cię mój synku — ale.. myśli utonęły gdzieś w dali.. prawda ?. Widzisz przed sobą twoją jasną dzieweczkę:.. poczekaj synku — poczekaj do wiosny aż, ci ładnie ogródek urządzę... kwiatami twą panię przyjmę.“

Stach się uśmiecha.

— „Jacyście wy dobrzy.!“

— „To ty, mając to święte uczucie w swej piersi.

I rzeczywiście zdaje mu się, że ze tych lekkich dymów niebieskawych, z za tych misternych kółek uśmiechają się ku niemu takie oczy jasne, spokojne, wpatrzone w niego z miłością, wyciągają się ku niemu takie ręce białe, przejrzyste.

I wszyscy troje zatonęli w marzeniach. I staruszkowie marzą o wiośnie, która im przyniesie wspomnienia ich dawno minionej wiosny.

. . . .

Cisza schodzi na ziemię i mgła szara zasnuwa całą przestrzeń, stula kielichy kwiatów, prowadzi ptaszęta na gniazda, uspokaja szelest liści, szmer strumyka, falowanie zbóż i wspaniała niezamącona zstępuje do serca ludzkiego, budzi w niem rozkoszne uczucia... wspomnienia

W sercu wyjaśnia się, na niebie gdzieniegdzie błyszczą jasne gwiazdki, z za obłoku wysuwa się złoty krążek księżyca, rzucający srebrzyste cienie na drzewa, kwiaty, chaty, strumyki, zabiera zmrok wieczorny, zwycięża go.. panuje spokojnie.

W alei cienistej światło księżyca przez liście drzew pada na dwie wyniosłe postacie i rzuca za niemi długi cień. Ich ręce zespolone, źrenice zeszczepione, serca biją jednem tętnem, w duszy brzmi jeden akord melodyjnie.. zgodnie: „ja kocham cię!“

Usta ich milczą, a w koło kwiaty wydają mocną woń, księżycowe blaski znaczą im drogę księżycowe blaski znaczą im drogę.

Jej biała ręka odbiega od jego dłoni, stacza się czule na jego ramię, a z ust wyrywa się jedno słowo na pół nieśmiałe, szeptem drżącym, wciskającym się w jego duszę i serce: „drogi“.

I cząstki powietrza drgają tymi dźwięki i kwiaty posłyszawszy ten szept jasnymi płatkami powtarzają go sobie... gwiazdy na swoich promieniach niosą: „Drogi“.

W Stacha sercu słodycz niezamącona, rozkosz odbija się w oczach, przebiega w jej źrenice.,. spada i łączy je z jego ustami długim, serdecznym, upragnionym, świętym pocałunkiem.

Prędko spuszcza ona głowę ku ziemi, on przeciera ręką rozmarzone oczy... I idą koło siebie, lecz ni ręce, ni wzrok ich nie łączy się, bo usta milczą. bo serca biją za głośno, dusze czują za gorąco... Cienie alei znikają — przed nimi widnieje dworek biały, skąpany w blaskach księżyca.

Ona pierwsza wstępuje na stopnie dworka, odwracając głowę podaje mu obydwie ręce, a usta jej szepczą czule:

C. d n.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów 8 kwietnia 1904

Austrya. Zapewniają, że parlament austryacki zbierze się najpóźniej 19 bm. Dzienniki omawiają ciągle jeszcze horoskopy sesyi wiosennej. Pan Koerber ani zwalczył, ani uśmierzył obstrukcyi, stąd też przypuszczenia i pogłoski iż niebawem będzie musiał ustąpić, a o ile wiadomo nawet przedstawiciele obcych państw o tem zawiadomili swoje rządy. Zupełnie niesłusznie posądzono Polaków, że oni zamierzali sprowadzić tę atmosferyczną zmianę i głoszono — że się im nie udało! Może kilku, którzy zawsze, w każdym nowym gabinecie wietrzą teki lub co najmniej stanowisko bez teki, mogło skrycie życzyć sobie upadku p. Koerbera, ale Koło polskie żadnego w tem nie miało udziału i podczas przedświątecznej sesyi powodowało się jedynie ogólno-państwowymi względami, oraz interesem własnego narodu. Postępowanie Koła polskiego doprowadziło do tego, iż zadanie, poświąteczne przedstawia się jasno i konkretnie, albo porozumienie niemiecko-czesko rządowe, albo zmiana regulaminu albo — nicość.

Termin delegacyj wspólnych zostanie ustalony dopiero po zebraniu się austryackiej rady państwa. Jeżeli w austryackiej radzie państwa obstrukcya zniknie i okaże się chęć do pracy, w takim razie delegacye zbiorą się aż w jesieni, na wypadek zaś obstrukcyi w izbie posłów, rada państwa zostanie zamkniętą, a delegacye zbiorą się w maju

Między **Austryą i Włochami** zapanują zdaje się znowu lepsze stosunki. Obecnie podróż hr. Gołuchowskiego do Abazyi ma na celu konferencye z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim. Że to spotkanie pociągnie za sobą szereg ważnych konferencyj, wskazuje na to okoliczność, że hr. Gołuchowskiemu towarzyszy cały sztab wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Na Bałkanie. Komendant żandarmeryi macedońskiej *de Georgis* stanie na kwaterze w Salonikach. Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby Bułgarya postawiła Turcyi ultimatum. Bądź co bądź pogorszyły się bułgarsko-tureckie stosunki, gdyż Turcya wzbrania się podpisać układ przedłożony przez Bułgaryę.

Walka antikościelna we Francyi. We wszystkich budynkach sądowych, w myśl ministryalnego cyrkularza, dokonano usunięcia świętych obrazów i godeł religijnych. Krucyfiksy poprostu zdejmowano ścian. Ze wszystkich stron Francyi jednak donoszą tu o protestach przeciw nakazanemu usuwaniu krucyfiksów z sal sądowych.

W Hiszpanii. Ludność rewolucyjna nie uszanowała nawet osoby królewskiej. Król Alfons XIII przybył był do Barcelony (połdn. Hiszpania) na wystawę i tu miast przyjęcia gościnnego dokonano na niego zamachu. **W chwili, gdy król Alfons opuszczał wystawę, wybuchła petarda, raniąc dwóch włościan. Aresztowano pewnego człowieka. Król wyszedł cało.**

WOJNA.

Wbrew depeszom, jakoby Japończycy przekroczyć już mieli brzegi mandżurskie rzeki Jalu i posuwać się zaczęli ku armii Leniewicza w Mandżuryi, donoszą znowu że przeprawa ta japońska natrafia na duże przeszkody, z powodu rosyjskiej koncentracyi i silnych oszańcowań.

Okazuje się tedy, że Japończycy nie przekroczyli jeszcze granicy mandżurskiej Jalu, lecz zbliżają się dopiero ku niej. Faktem jest tylko, że Rosyanie cofnęli się trochę na północ Mandżuryi, choć gen. Leniewicz oczekuje z 30.000 żołnierza nieprzyjaciela nad dobrze obwarowanymi brzegami Jalu.

Rosyanie opuszczając Widżu, zniszczyli oczywiście swoje mosty, a obecny wysoki stan wody i kra utrudniają, a właściwie uniemożliwiają roboty pontonierów japońskich.

„Daily Chronicle“ dowiaduje się z Szangaju, że cały pierwotny plan kampanii japońskiej musiał być zmieniony, ponieważ jeden z oficerów japońskich, wydał Rosyanom pierwotny plan kampanii. Sprawa odkrytą została dopiero wtedy, gdy Japończycy znaleźli pierwsze miejsce przeznaczone do wylądowania, zamknięte przez miny Rosyanie mają podobno ogromne sumy płacić japońskim zdrajcom. I tak między innemi za jedną ważną mapę zapłacili 40.000 rubli.

Gen. Kuropatkin przybył do Niuczwangu i odbył przegląd wojsk, których liczba wynosi 4.000. Składają się one z jednej bateryi artyleryi polnej, części stojących tu czterech pułków strzelców syberyjskich, oddziału kozaków i oddziału kawaleryi regularnej.

Gen. Kuropatkin oświadczył, że niczego nie będzie ryzykował. Walne bitwy rozpoczną się dopiero 20, czerwca i wojna potrwa prawdopodobnie bardzo długo, gdyż Japończycy używać będą taktyki Boerów. Nie jest prawdą, jakoby Rosya utrzymać mogła w Azyi Wschodniej tylko 300.000 żołnierzy, gdyż prowiantu dla wojska w dowolnej ilości dostarczyć są w stanie miejscowi rolnicy syberyjscy, tak. iż z Europy niczego sprowadzać nie trzeba.

Japończycy zajęli dnia 4 bm. Widżu. Rosyanie zupełnie opuścil Koreę i koncentrują się na północ od rzeki Jalu. Do Londynu nadeszła z Tokio wiadomość,

iż szpiegi japońscy złożyli następujące relacye o planach rosyjskich: Główną pozycyą jest Fengwangczeng. Między tą miejscowością a Kinlienczeng jest conajmniej cały korpus armii. Placówki konne, liczące po pięciu lub sześciu kozaków, stoją od siebie w oddaleniu jednej lub dwóch mil chińskich, wiążąc z sobą Kinlienczeng i Antung (nad Jalu). Siedm linij okopów ukończono pod Antung, pięć lub sześć jest jeszcze w robocie.

Japończycy wysadzają teraz pod Czermulpo na ląd nie tylko piechotę, artyleryę i jazdę, ale głównie oddziały kolejowe i inżynierskie, które kolej z Seul do Widżu z całym pośpiechem budować mają.

(—*i.*)

Od Administracyi.

Usilnie prosimy P. T. Czytelników ociągających się z nadesłaniem przedpłaty o możliwie najrychlejsze danie nam możności **uregulowania nakładu „Przełomu"**, *albowiem brak decyzyi naraża wydawnictwo nasze na bardzo znaczne koszta.*

Niedoręczone numery prosimy niezwłocznie reklamować nieopłaconemi kartkami z napisem „Reklamacya".

NADESŁANE.